ROCZNICA OGŁOSZENIA STANU WOJENNEGO - RYS HISTORYCZNY

Jakże znamienne dziś są słowa wypowiedziane niegdyś przez premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher:

„Ci, którzy wiedzą, czym jest życie bez wolności, przypomnieli nam, ludziom Zachodu, jak cenna jest nasza własna wolność. Ich odważna walka rozpala nasze serca i napawa strachem tych, którym wydaje się, że można rządzić za pomocą tyranii. Historia ostatniego stulecia uczy nas, że ludzki duch nie chce żyć w kajdanach. Obecnie może się wydawać, że płomień wolności przygasa, lecz on nie zgasł i zgasnąć mu nie wolno”.

W poniedziałek będziemy obchodzili dwudziestą dziewiątą rocznicę ogłoszenia przez gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego. Wszyscy dobrze pamiętamy telewizyjne wystąpienie ówczesnego szefa rządu Polski Ludowej (część z nas tu obecnych z autopsji, część z materiałów archiwalnych). Jego zdecydowany i poważny ton wypowiedzi wskazywał na to, że „sprawy wagi najwyższej” zaczynają się toczyć poza ścisłą kontrolą reżimu. 13 grudnia 1981 roku władza komunistyczna nawet wbrew narzuconej przez Stalina Polakom konstytucji zatwierdziła dekrety Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Generał Jaruzelski stworzył atmosferę psychozy, akcentując zagrożenie państwa przez chaos, demoralizację, szerzenie się przestępstw i samosądy na „czerwonych”, to jest ludziach o odmiennych poglądach…

Warto szczególnie młodszemu pokoleniu, które ma to szczęście, że narodziło się już w pełni wolnej III Rzeczypospolitej, pokrótce przypomnieć smutne realia tamtych czasów. Zaraz po ogłoszeniu stanu wojennego internowano prawie 7000 związkowców i opozycjonistów politycznych, zawieszono działalność organizacji społecznych, ustanowiono blokadę połączeń telefonicznych, jak też – co najbardziej bolesne dla przeciętnego obywatela z tamtych czasów – swoboda poruszania się została dość poważnie ograniczona poprzez wprowadzenie godziny milicyjnej i nakaz posiadania przepustek celem przemieszczenia się z województwa do województwa. Na ulicę wyjechały czołgi, wielu młodych ludzi nagle powołano do służby wojskowej a w kraju zapanował prawdziwy szok.

Jan Krzysztof Kelus, poeta i działacz niepodległościowy, napisał „Elegię grudniową”

Za trzy dni zabiją ludzi
tak po prostu przed kopalnią
mundurowa kukła powie
że zginęli znów ludzie
- przecież to już chyba było
czy wciąż musi być tak samo?
- O tym że zabili ludzi
znowu będą mówić
<<Grudzień>>?

Stan wojenny ukazuje nam w sposób oczywisty coraz większą bezsilność władzy totalitarnej w stosunku do rodzącego się od połowy lat siedemdziesiątych ruchu opozycyjnego, który miał odwagę stanąć naprzeciw „przewodniej siły politycznej społeczeństwa w budowie socjalizmu”, jaką była Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Z dzisiejszego punktu widzenia niewyobrażalnym wydaje się być zachowanie aparatu władzy, w którym to z przyczyn trudności gospodarczych podwyższa się stopień militaryzacji zakładów pracy. Owe działania jednoznacznie sugerują przesłanki *stricte* polityczne, które doprowadziły WRON i gen. Jaruzelskiego do podjęcia tak desperackich kroków.

Dzisiejsi „obrońcy” Wojciecha Jaruzelskiego często przywołują fałszywy argumenty, jakoby Generał, dzięki zastosowaniu tych konkretnych metod,

ocalił rzekomo polskie społeczeństwo od zbrojnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Jest to teza o tyle kłamliwa, że 10 grudnia podczas narady politbiura Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Jurij Andropow wypowiedział następujące słowa:
(...) Nie możemy ryzykować. ***Nie zamierzamy wprowadzać wojsk do Polski****. Jest to słuszne stanowisko i musimy się go trzymać do końca. Nie wiem, jak rozwinie się sprawa z Polską, ale jeśli nawet Polska będzie pod władzą "Solidarności", to będzie to tylko tyle. A jeśli na Związek Radziecki rzucą się kraje kapitalistyczne, a oni już mają odpowiednie uzgodnienia o różnego rodzaju sankcjach ekonomicznych i politycznych, to dla nas będzie to bardzo ciężkie. Powinniśmy przejawiać troskę o nasz kraj, o umacnianie Związku Radzieckiego.* ***To jest nasza główna linia****"*.

Jak zatem widzimy, wprowadzenie stanu wojennego było aktem jednoznacznie wymierzonym przeciwko Polakom, a mającym na celu ochronę partykularnych interesów elit komunistycznego reżimu. Niestety wciąż niska jest świadomość polskiego społeczeństwa na temat materiałów źródłowych Komisji Susłowa (tzw. Komisji ds. Polskich – celem jej było śledzenie na bieżąco i analizowanie informacji napływających z Polski, a także systematyczne informowanie o wszystkim radzieckiego kierownictwa). Wynika z nich, że stroną zabiegającą o interwencję sowiecką w wyniku niepowodzenia stanu wojennego był właśnie generał Wojciech Jaruzelski. Zwolennicy idei wprowadzenia stanu wojennego odwołują się natomiast do wciąż wówczas obowiązującej doktryny Breżniewa, lecz w świetle zgromadzonego do dziś przez historyków materiału dowodowego wydaje się być niemal pewnym, iż domniemana interwencja wojsk radzieckich nie była już natenczas możliwa.

W kwietniu 2007 roku Instytut Pamięci Narodowej skierował akt oskarżenia do Sądu Rejonowego Warszawa Śródmieście przeciwko dziewięciu organizatorom stanu wojennego (w tym generałom Jaruzelskiemu i Kiszczakowi). IPN oskarżył ich o zbrodnię komunistyczną, polegającą na kierowaniu "*związkiem przestępczym o charakterze zbrojnym, mającym na celu popełnianie przestępstw*", a także o podżeganie członków ówczesnej Rady Państwa PRL do przekroczenia ich uprawnień poprzez uchwalenie dekretów o stanie wojennym w czasie sesji Sejmu PRL – wbrew obowiązującej wówczas Konstytucji(!)

Sąd zwrócił jednak historykom IPN-u wspomniany wniosek ze względu na „istotne braki śledztwa"… Wydaje się być ironią losu, że kraj, który pierwszy wywalczył sobie wolność i suwerenność oraz otworzył drogę innymi państwom bloku wschodniego do demokracji, nie ma po dziś dzień prawnie usankcjonowanego statusu osób odpowiedzialnych za tę wielką narodową tragedię…

Dominik Gajda

Poznań, 8 XII 2010